

PIOTR PONIEDZIAŁEK



MOJA NIEPODLEGŁOŚĆ

POKOLENIE

Solidarność



MOJA NIEPODLEGŁOŚĆ

POKOLENIE
Solidarności

PIOTR PONIEDZIAŁEK

MOJA NIEPODLEGŁOŚĆ

INSTYTUT
LITERATURY



KRAKÓW 2022

© Copyright by Piotr Poniedziałek, 2022

Opracowanie redakcyjne:

Barbara Gąsiorowska, Adam Roliński

Projekt okładki:

Lesław Sławiński

Fotografia na okładce:

Maciej Kuś przy sicie w drukarni KOS-u 241 przy ul. Lilli Wenedy 11/80,
fot. Piotr Poniedziałek

ISBN 978-83-67170-58-1 (druk)

ISBN 978-83-8138-795-8 (druk)

ISBN 978-83-8138-796-5 (PDF)

<https://doi.org/10.12797/9788381387965>

Publikacja powstała dzięki wsparciu finansowemu Instytutu Literatury
w ramach Tarczy dla Literatów

INSTYTUT LITERATURY

ul. Smoleńsk 20/12, 31-112 Kraków

e-mail: wydawnictwo@instytutliteratury.eu

<https://sklep.instytutliteratury.eu>



WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43

e-mail: publishing@akademicka.pl

<https://akademicka.pl>

Pokolenie „Solidarności”

Polska historia ostatnich stu lat została naznaczona ogromnym wysiłkiem pokoleń – najpierw tego, które wywalczyło dla kraju niepodległość, składając ogromną daninę krwi. Generacja urodzona w Drugiej Rzeczypospolitej zaznała szczęścia wolności i wielkiej goryczy klęski, tym dotkliwszej, że poświęcenie milionów hitlerowskich i sowieckich ofiar nie zaowocowało upragnioną wolnością.

Na tym tle pokolenie „Solidarności” wydaje się szczególnie uprzywilejowane, skoro tym razem wysiłek odzyskania suwerenności nie pociągnął za sobą aż tak wielu istnień, a cierpienia były relatywnie mniejsze. Ofiar śmiertelnych było niewiele w porównaniu z okresem stalinizmu. Tysiące więzionych, wyrzuconych z pracy lub relegowanych z uczelni, milion osób zmuszonych do emigracji albo pozbawionych środków do życia – to ofiary poddane wybiórczej represji komunistycznej przemocy lat osiemdziesiątych. Pozostała ogromna część społeczeństwa – zepchniętego do poziomu ubóstwa, pozbawionego praw pracowniczych, gospodarczych i elementarnej wolności, a także możliwości rozwoju czy dostępu do niekomunistycznej kultury – to rzesza pokrzywdzonych przez system, w który było wpisane zbiorowe pozbawianie obywateli podstawowych praw człowieka.

Przemoc militarno-policyjna, powszechna bieda i upośledzenie cywilizacyjne, a także zwyczajne upodlenie beczelnym kłamstwem w życiu publicznym spotkały się z szerokim oporem społecznym. Ten świat powinien zostać przedstawiony w całej swojej grozie, ale też głupocie i śmieszności – totalitaryzm był straszny, ale jednocześnie w wielu przejawach groteskowy i pokraczny. Z oczywistych powodów demograficznych wśród członków „Solidarności” dominowali ludzie urodzeni w pierwszym dziesięcioleciu tzw. Polski Ludowej, choć liderów i szeregowych działaczy nie brakowało również wśród starszych Polaków. Dlatego

przywołując doświadczenia, przeżycia i osobliwości tamtych czasów, sięgamy do pamięci i opowieści wszystkich uczestników ówczesnej walki o wolność.

Pamięć musi się karmić konkretem, a nie abstrakcją historycznych procesów, i przywoływać realia, które odeszły wraz z sowiecką cywilizacją, a dzisiaj niejednokrotnie wymagają objaśnień. Nie żyjemy już w komunizmie i trudno nam sobie obecnie wyobrazić zwyczajne, codzienne dolegliwości albo przemoc fizyczną totalitarnego systemu. Ogromna większość Polaków osobiście nie doświadczyła życia, w którym problemem jest nabycie podstawowych produktów żywnościowych lub ubrania (kartki na cukier, mięso czy buty) i trzeba się wykazać sprytem, żeby zdobyć papier toaletowy, mydło lub podpaski. Tak jak niewyobrażalne jest dzisiaj to, że można było zostać niewinną ofiarą pobicia przez milicję, która w praktyce miała prawo do niczym nieskrępowanej agresji bez oglądania się na nietykalność cielesną obywatela.

Opowieść o tych czasach i ludziach musi być konkretna, w miarę różnorodna, uwzględniać region i miejsce zamieszkania, płeć, wiek, wykształcenie, środowisko zawodowe, a także kulturowe i etniczne zaplecze. Dlatego interesują nas osobiste opowiadania, pamiętki i artefakty, zdjęcia i w ogóle wszystko, co jest związane z historiami indywidualnymi, a nie tylko z dziejami zbiorowymi. Stworzenie wielkiego grupowego portretu pokolenia „Solidarności” jest ciągle możliwe, choć najstarsi uczestnicy już nie żyją. Ale nawet po nich zachowały się nagrane lub zapisane wypowiedzi, zdjęcia, dzienniki, pamiętniki lub listy z więzień, do których chcemy dotrzeć. Są to nie tylko dokumenty epoki, które mogą zainteresować historyków czy socjologów, lecz również – literatura faktu mająca powodzenie u zwykłych Czytelników. Interesujące są także wspomnienia bliskich, zwłaszcza dzieci. Choć same nie brały udziału w wydarzeniach politycznych, to przecież świat dorosłych zapisał się w ich pamięci, czasami – niestety – tragicznie.

Takie są założenia i cele serii *Pokolenie „Solidarności”*. Liczymy na udział świadków i uczestników, których zapraszamy do współpracy.

Józef Maria Ruszar

Od redakcji

Seria *Pokolenie „Solidarności”* powstała w celu przedstawienia Czytelnikom relacji uczestników wydarzeń związanych z dziejami opozycji antykomunistycznej w PRL, szczególnie związku zawodowego NSZZ „Solidarność”, który władza totalitarnego państwa próbowała zniszczyć, wprowadzając 13 grudnia 1981 roku stan wojenny. Autorzy, świadkowie dziejów pierwszych lat „Solidarności” i stanu wojennego, swoje przeżycia spisali w różnych formach literackich: listach, wspomnieniach, poematach, pamiętnikach, dramatach. Edycja tych tekstów nie polegała na ich opracowaniu literackim – zweryfikowano jedynie fakty historyczne zawarte w książce i objaśniono znaczenie niektórych słów oraz przybliżono wydarzenia, które mogą być niejasne dla współczesnego Czytelnika. Pozostawiono teksty w ich autentycznej formie, ograniczając redaktorską ingerencję do uwspółcześnienia interpunkcji, poprawy ortografii i gramatyki oraz wyjaśnienia niezrozumiałych miejsc. Każdy tom zawiera krótkie biografie autorów oraz indeks osób.

Od autora

Praca nad tą książką zaczęła się od próby napisania historii wydawanego w latach osiemdziesiątych XX wieku podziemnego czasopisma „Zomorządność”, w którą to działalność byłem zaangażowany osobiście. Bardzo szybko jednak stwierdziłem, że jest to niemożliwe, bo brakuje materiałów, na podstawie których mogłaby powstać. Nikt z nas ze zrozumiałych względów niczego nie zapisywał. Nie ma też żadnej korespondencji, bo wszystko omawiało się ustnie w bezpośrednich kontaktach. Poza tym każdy z nas prowadził swoją działalność do pewnego stopnia niezależnie, opierając się na własnych kontaktach. Pozbieranie tego wszystkiego w całość uznałem za rzecz niewykonalną. Ponadto taka publikacja byłaby, co tu dużo mówić, po prostu nudna.

Doszedłem też do wniosku, że większą wartość będzie miało ukazanie mojej działalności w szerszej perspektywie historycznej i środowiskowej. W związku z tym uznałem, że powinienem sięgnąć do swoich korzeni. Wkrótce okazało się jednak, że moje wspomnienia są niekompletne albo łączą na przykład dwa wydarzenia w jedno. Natomiast historie rodzinne, które znałem z przekazów, wymagały uściślenia i zweryfikowania. Musiałem skorzystać więc z różnych dokumentów oraz wspomnień członków mojej rodziny, znajomych, kolegów i koleżanek.

Największe problemy miałem z chronologią. Niestety, dokładne umiejscowienie w czasie różnych wydarzeń okazywało się często niemożliwe. Starałem się jednak zrobić to tak rzetelnie, jak tylko mogłem.

Dialogi odtwarzałem oczywiście z pamięci, więc na pewno różnią się trochę od toczonych przez nas rozmów, ale myślę, że wiernie oddałem ich charakter oraz używane słownictwo. Celowo jednak ich nie autoryzowałem, zdając sobie sprawę z tego, że jeżeli w ogóle ktoś te rozmowy

pamięta, to najprawdopodobniej każdy inaczej niż pozostali. Uzgodnienie wspólnej wersji byłoby zatem niemożliwe.

Mogę w każdym razie zapewnić, że wszystkie wydarzenia opisane w niniejszej książce są prawdziwe, a ich przebieg jest zgodny z rzeczywistością.

Prolog

Jest lipiec 1993 roku. Zszedłem właśnie ze zbocza porośniętego kilkuletnim młodniakiem i gęstym runem, składającym się głównie z krzaków borówek. Zatrzymałem się na bitej drodze biegnącej przez góry środkowej Szwecji i spocony z wysiłku, postawiłem na ziemi dwa wiaderka. Na plecach miałem ciężki plecak na aluminiowym stelażu z wsadzonym do środka dużym plastikowym i wypełnionym po brzegi workiem. Wiadra i plecak zawierały prawie czterdzieści kilogramów czarnych borówek, które zbierałem przez cztery godziny. Chodzenie z tak niewygodnym bagażem po stromiźnie, gdzie nie ma żadnych ścieżek, a jest za to sporo wykrotów i poprzewracanych drzew, bywa męczące. Trzeba ciągle patrzeć pod nogi, żeby nie nadepnąć na zmię, bo wylesione zbocza to miejsca, gdzie lubią się one wygrzewać. Kilka dni wcześniej w trakcie pracy o mało nie stanąłem na jednej, po czym, kiedy przestraszony odskakiwałem na bok, trzymając w rękach wiaderko wypełnione w jednej trzeciej borówkami, tylko instynkt i szybki refleks uchroniły mnie przed nadeptnięciem na dwie kolejne, splecione w „miłosnym” uścisku.

Tereny, na których opłaca się zbierać, prawie nigdy nie znajdują się blisko drogi, bo nawet jeżeli borówki przy niej rosną, szybko znajdują amatorów. Żeby dojść w odpowiednie miejsce, należy przedzierać się albo przez las, albo przez młodniaki rosnące na zboczach, albo przez torfowiska, gdzie co prawda nie ma gęstej roślinności, ale za to nogi zapadają się po kolana w grząskim gruncie. Oczywiście najpierw trzeba znaleźć takie miejsce, gdzie zbiór będzie opłacalny, co okazuje się niełatwe.

Jestem tu już po raz czwarty. Pierwszy pobyt, kiedy przyjechaliśmy razem z moim ojcem, był bardzo udany. Nie tylko finansowo, ale także turystycznie: przejechaliśmy cały Półwysep Skandynawski, docierając nawet do Narviku i Alty daleko poza kręgiem polarnym.



Piotr Poniedziałek (ur. 1966 r. w Krakowie) – absolwent studiów historycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim (1992) oraz studiów podyplomowych z inżynierii oprogramowania I i II stopnia na AGH (2003).

Działalność opozycyjną rozpoczął we wrześniu 1981 r. Przez trzy miesiące, do 13 grudnia 1981 r., był członkiem redakcji niezależnego czasopisma krakowskiej młodzieży licealnej „Vis”. Od początku stycznia 1982 r. do lipca 1989 r. brał udział w nielegalnej działalności antykomunistycznej: uczestniczył w akcjach ulotkowania i malowania haseł na murach oraz w demonstracjach, a od kwietnia 1982 r. w ramach struktury KOS 241 był jednym z wydawców, członkiem redakcji, drukarzem i kolporterem czasopisma „Zomorządność” oraz drukarzem i kolporterem kilkunastu innych gazet podziemnych (m.in. czasopism: „Aktualności”, „Biuletyn Niezależnej Służby Zdrowia”, „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający”, „Hutnik”, „Mimo Wszystko”, „Nie Chcemy Komuny”, „Niepodległość”, „Serwis Informacyjny RKW”, „Solidarność Grzegórzecka”, „Solidarność Zwycięży”, „Sygnał” i „Świat Pracy”). Prowadził też kolportaż drugoobiegowych książek.

Jest członkiem Klubu Wysokogórskiego Kraków (od 2004 r.) oraz Stowarzyszenia Sieć Solidarności (od 2017 r.). Odnznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności oraz medalem „Dziękujemy za Wolność”.

ISBN 978-83-8138-795-8



INSTYTUT
LITERATURY



<https://akademicka.pl>